

Franciszek MINCER

## KANDYDATURY LUKSEMBURGÓW I HOHENZOLLERNÓW NA TRON POLSKI OD SCHYLKU XIV WIEKU DO POCZĄTKÓW WIEKU XIX

Dzieje stosunków polsko-brandenburskich zajmowały dotychczas w naszej historiografii miejsce szczególne. Działo się tak dlatego, że nawet ci spośród dawniejszych historyków polskich, którzy odrzucali mit o odwiecznej wrogości Polaków i Niemców przyjmowali zazwyczaj, że główną przyczyną antagonizmu polsko-niemieckiego stał się rozwój państwa brandenbursko-pruskiego. Na dowód słuszności tego twierdzenia przytaczano zwykle rolę, jaką Królestwo Prus odegrało w rozbiorach Polski i fakt, że zjednoczenie Niemiec pod egidą Prus zapoczątkowało potężną falę germanizacyjną wobec mniejszości polskiej w państwie niemiecko-pruskim<sup>1</sup>. Mówiło się więc o "spruszczeniu Niemiec" po 1870 roku i o szczególnie złowróżbnej roli, jaką w dziejach Polski miała odegrać dynastia Hohenzollernów w drugiej połowie XIX wieku wsparta demonicznym geniuszem Bismarcka<sup>2</sup>.

Jeśli w poglądach tych tkwi ziarno słuszności przy analizie zjawisk historycznych w wiekach XVIII i XIX, a nawet w pewnym stopniu w drugiej połowie XVII wieku, to ocenianie z tej perspektywy stosunków polsko-brandenburskich i polsko-pruskich we wcześniejszych okresach jest poważnym błędem. Nie oznacza to oczywiście, że stosunki te zawsze układały się sielankowo, ale w XVI wieku i w pierwszej połowie XVII wieku z pewnością były one o wiele lepsze niż stosunki polsko-rosyjskie.

Genezy Marchii Brandenburskiej można dopatrywać się już w działalności margrabiego Wielkiej Marchii Wschodniej Gerona (zm. w 965 roku). Faktycznym jednak twórcą Brandenburgii był Albrecht Niedźwiedź, który zdobywając w 1157 roku Brennę (Brandenburg), po raz pierwszy w dokumencie z dnia 8 października tego roku nazwał się margrabią w Brandenburchu (marchio in Brandenborch)<sup>3</sup>. Później rolę stolicy Marchii pełnił Berlin. W XIII wieku, gdy Polska uległa osłabieniu w wyniku rozbitcia dzielnicowego, a Brandenburgia

<sup>1</sup> W. Czaplński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław 1981 (cyt. dalej jako: *Historia Niemiec...*), s.662 i n.

<sup>2</sup> J. Feldman, *Bismarck a Polska*, wyd.3, Warszawa 1980, s.45 i n.

<sup>3</sup> J. Strzelczyk, *Brandenburgia*, Warszawa 1975, s.23.

przeżywała rok wita pod rządami dynastii askańskiej, margrabiowie brandenburscy byli sąsiadami rzeczywiście niebezpiecznymi dla Polaków. Opanowanie Ziemi Lubuskiej w połowie XIII wieku, a następnie utworzenie Nowej Marchii umożliwiło bowiem Askańczykom ekspansję zarówno w kierunku północnym (tj. Pomorza Zachodniego, a okresowo również Nadwiślańskiego), środkowym (na teren Wielkopolski) i południowym (na Śląsk i Łużyce)<sup>4</sup>.

Jednakże nawet książęta pomorscy i wielkopolscy potrafili stawiać Askańczykom twardy opór, a ekspansja brandenburska była jedną z przyczyn połączenia Wielkopolski i Pomorza Nadwiślańskiego pod berłem Przemysła II. Brandenburczykom udało się wprawdzie zamordować tego pierwszego króla jednoczącej się Polski, ale wiek XIV przyniósł odwrócenie sytuacji. Polska pod rządami Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego stawała się państwem silnym i podejmowała próby rewindykacji utraconych poprzednio terenów na pograniczu północno-zachodnim, a Brandenburgia po wygaśnięciu w latach 1319-1320 dynastii askańskiej przeżywała przez większą część XIV wieku kryzys wewnętrzny, tracąc nawet w początkach XV wieku Nową Marchię na rzecz Krzyżaków. Pomorze Nadwiślańskie, do którego Brandenburczycy zgłaszali pretensje, znalazło się w rękach Zakonu Krzyżackiego już sto lat wcześniej<sup>5</sup>. W tej sytuacji Polska mogła być dla Brandenburgii zarówno przeciwnikiem, jak też cennym sojusznikiem. Stąd pojawienie się pierwszych projektów unii polsko-brandenburskiej.

Koncepcja unii polsko-brandenburskiej zrodziła się po raz pierwszy pod koniec XIV wieku, w czasie, gdy Marchia Brandenburska była rządzona przez władców z dynastii Luksemburgów. Margrabia Zygmunt Luksemburczyk (późniejszy król Węgier i cesarz rzymsko-niemiecki) był zaręczony ze starszą córką Ludwika Węgierskiego, Marią. W związku z tym Ludwik traktował go jako swego następcę na tronie polskim. W momencie śmierci Ludwika, tj. w 1382 roku, Zygmunt znajdował się na terenie Wielkopolski, gdzie łamał siłą opozycję miejscowego możnowładztwa<sup>6</sup>.

Zygmunt, który w tym czasie był tak pewien uzyskania korony polskiej, że tytułował się "*dzieńdżicem Królestwa Polskiego*" i wystawiał przywileje miastom wielkopolskim<sup>7</sup>, nie znalazł jednak ostatecznie odpowiedniego poparcia ze strony społeczeństwa polskiego. Przyczyną tego faktu były nie tylko nastroje antybrandenburskie czy antyniemieckie panujące wśród Polaków, ale też i mało zachęcające doświadczenia unii polsko-węgierskiej z lat 1370-1382. Za panowania Ludwika Węgierskiego Polska spełniała tylko rolę podrzędną w stosunku do Węgier i z góry można było przewidzieć, że pod rządami Zygmunta

<sup>4</sup> F. Mincer, *Ekspansja Brandenburgii na terenie Łużyc do roku 1815* (mszp.), s.1-2.

<sup>5</sup> J. Bieniak, *Zjednoczenie państwa polskiego w: Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo - społeczeństwo - kultura*, pod red. A. Giey sztora, Warszawa 1972, s.202 in; por. też J. Strzelczyk, op.cit., s.115 in.

<sup>6</sup> J. Strzelczyk, op. cit., s.191

<sup>7</sup> Nadal np. Trzemesznu prawo odbywania dwóch jarmarków rocznie. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t.XII, pod red. B. Chlebowskiego, Warszawa 1892, s.572.

Luksemburczyka, który wraz z ręką Marii miał otrzymać tron polski i węgierski, byloby tak samo<sup>8</sup>. Co więcej Zygmunt, panując równocześnie i na Węgrzech i w Brandenburgii, w jeszcze większym stopniu niż Ludwik mógłby podporządkować sobie Polskę.

Historiografia polska na ogół sławiła zdrowy instynkt polityczny czternastowiecznych Polaków, którzy nie dopuścili Luksemburczyka do objęcia tronu na Wawelu<sup>9</sup>. Ale autor jedynej jak dotychczas polskiej syntezy dziejów Brandenburgii, Jerzy Strzelczyk, podchodzi już do tej kwestii inaczej. Píše on: *"Gdyby pomiędzy Polską a Brandenburgią rzeczywiście doszło do głębszego związku, choćby ten związek nawet nie miał okazać się szczególnie trwały w czasie, zakon krzyżacki stanąłby wobec śmiertelnego niebezpieczeństwa. Potężny Zygmunt, w przyszłości cesarz i król niemiecki, a już teraz pan Polski i Brandenburgii, byłby osobiście zainteresowany w odebraniu Krzyżakom zagarniętych przez nich Polsce terytoriów (szczególnie Pomorza Gdańskiego). Woleli więc Krzyżacy popierać innego kandydata, i to rdzennego Piasta, Ziemowita mazowieckiego, niż brandenburskiego margrabię"*<sup>10</sup>.

Projekt unii polsko-brandenburskiej odżył już w kilka lat po objęciu władzy w Marchii Brandenburskiej przez Hohenzollernów, co jak wiadomo miało miejsce w latach 1411-1415. Margrabię Fryderyk Hohenzollern zawarł bowiem w 1421 roku sojusz z Polską. Syn margrabię, również Fryderyk (znany później w dziejach Brandenburgii jako Fryderyk II Żelazny) został zaręczony z królewną polską Jadwigą, jedyną córką Władysława II Jagiełły z jego małżeństwa z Anną Cylejską. Ośmioletni wówczas Fryderyk traktowany był jako potencjalny król polski. Dlatego wysłany został do Krakowa, gdzie wychowywał się w polskim otoczeniu i w towarzystwie starszej od siebie o lat kilka narzeczonej. Sojusz polsko-brandenburski posiadał charakter antykrzyżacki, akt tego sojuszu przewidywał bowiem odebranie z rąk Zakonu Nowej Marchii i zwrócenie jej Polsce<sup>11</sup>.

Zawarte z Polską przymierze nie przyniosło jednak margrabię Fryderykowi szczęścia. Nadzieje na sukcesję tronu po Jagiellach rozwiały się, gdyż królowi polskiemu z małżeństwa z Zofią Holszańską urodziło się aż trzech synów, z których dwóch chowało się dobrze i zdrowo, a królewna Jadwiga zmarła w 1431 roku na gruźlicę. Natomiast popierający Krzyżaków Zygmunt Luksemburczyk zemścił się na Hohenzollernie bardzo dotkliwie, odmawiając oddania mu Saksonii po wygasłej w 1422 roku saskiej linii Askańczyków. Elektorem saskim został margrabię Miśni, Fryderyk Waleczny z dynastii Wettynów. Od tej chwili

<sup>8</sup> W. Felczak, *Historia Węgier*, wyd. 2 popr. i uzupełn., Wrocław 1983, s.63-64; R. Heck, *Polska w dziejach politycznych Europy od połowy XIV do schyłku XV w.* (W:) *Polska dzielnicowa i zjednoczona...*, s.322; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 1990, s.105.

<sup>9</sup> Z. Kaczmarczyk, *Przejawy rozprężenia feudalnego i jego przezwycięzenie* w: *Historia Polski*. T.1, Do roku 1764, cz.1, Do połowy XV w., pod red. H. Łowmiańskiego, Warszawa 1958, s.560.

<sup>10</sup> J. Strzelczyk, op.cit., s.192-193; por. też J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, op.cit., s.259-262.

<sup>11</sup> J. Strzelczyk, op. cit., s.235.

zaczęła się rywalizacja między Wettynami a Hohenzollernami, trwająca przez przeszło trzy stulecia<sup>12</sup>.

Przymierze polsko-brandenburskie w 1421 roku faktycznie wygasło już po dzie-sięciu latach, niemniej jednak stanowiło bardzo ważny epizod nie tylko w dziejach kontaktów między państwem polskim a Marchią Brandenburską, ale w ogóle między Polakami a Niemcami. Tym razem bowiem stosunek społeczeństwa polskiego do niemieckiego kandydata na tron wawelski był zupełnie inny niż czterdzieści lat wcześniej do kandydatury Zygmunta Luksemburczyka. Hohenzollern jako ewentualny król polski był dość powszechnie akceptowany, do czego przyczyniły się pozytywne skutki unii polsko-litewskiej. Obywatele potężnego państwa polsko-litewskiego nie musieli obawiać się małej Brandenburgii: raczej przeciwnie, to Brandenburgia wydawała się dogodnym narzędziem do poszerzenia wpływów polskich w strefie bałtyckiej i do okrażenia Zakonu Krzyżackiego<sup>13</sup>. Dodajmy jednak, że i Polska poniosła pewne straty wskutek sojuszu z Brandenburgią, gdyż w latach 1421-1431 nie mogła udzielać poparcia zagrożonemu ekspansją Marchii Pomorzu Zachodniemu<sup>14</sup>.

Nadzieje na objęcie tronu polskiego przez Hohenzollernów odżyły dopiero po przeszło stu latach, w połowie XVI wieku. Sytuacja była wówczas zupełnie inna niż w czasach, gdy Jagiello i margrania Fryderyk I zawierali przymierze. Nowa Marchia od 1455 roku należała znów do Brandenburgii, a Pomorze Nadwiślańskie od 1466 roku do Polski, państwo zakonne w Prusach już nie istniało, a ostatni powszechnie uznawany mistrz krzyżacki, Albrecht Hohenzollern z linii ansbachskiej, od 1525 roku rządził nad Pregołą jako pierwszy luterński książę świecki i równocześnie lennik Rzeczypospolitej Polskiej. Również w Brandenburgii wkrótce po śmierci margrabiego i elektora Joachima I w 1535 roku zwyciężyła reformacja<sup>15</sup>. Polska pozostała wprawdzie krajem, w którym katolicyzm zachował pozycję dominującą, ale wobec istnienia w Rzeczypospolitej tolerancji religijnej (najpierw faktycznej, następnie potwierdzonej prawnie) między Brandenburgią i Prusami Książęcymi a państwem jagiellońskim nie było aż tak silnej bariery wyznaniowej, by Hohenzollernowie nie mogli myśleć o koronie polskiej. Niemniej jednak powodzenie w staraniach o nią było możliwe albo w wypadku zwycięstwa reformacji w Rzeczypospolitej (jesli Hohenzollernowie chcieli pozostać przy protestantyzmie), albo przez zmianę wyznania na katolickie, jak to uczynił pod koniec XVII wieku elektor saski.

Czynnikiem, który otwierał Hohenzollernom drogę do tronu polskiego, była bezdziejność ostatniego z Jagiellonów, Zygmunta Augusta. Tymczasem obie linie Hohenzollernów - ansbachsko-pruska i brandenburska - łączyło pokrewieństwo

<sup>12</sup> *Ibidem*, s.237-238; *Historia Niemiec...*, s.329.

<sup>13</sup> J. Strzelczyk, *op.cit.*, s.235.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s.239.

<sup>15</sup> L. Ranke, *Deutsche Geschichte im Zeitalter der Reformation*, Bd. 4, München u. Leipzig, s.113-124.

lub powinowactwo z Jagiellonami. Albrecht był bowiem synem Fryderyka Hohenzollerna, księcia Ansbachu, i królowny polskiej Zofii, córki Kazimierza Jagiellończyka. Tak więc Albrecht to siostrzeniec Zygmunta Starego i bliski kuzyn jego syna - Zygmunta Augusta<sup>16</sup>.

Natomiast elektor brandenburski Joachim II po śmierci swej pierwszej żony ożenił się z córką Zygmunta Starego, królowną Jadwigą. Z tego małżeństwa przyszedł na świat w dniu 2 XII 1538 roku margrabia Zygmunt, domniemany pretendent do tronu polskiego<sup>17</sup>. Ponieważ Albrecht pruski przez wiele lat nie posiadał męskiego potomstwa, popierał więc początkowo kandydaturę margrabiego Zygmunta, choć podejrzewano go, że w wypadku przedwczesnej a bezpotomnej śmierci Zygmunta Augusta marzył o koronie polskiej dla siebie<sup>18</sup>.

Jednak już w 1550 roku upadł projekt wysłania margrabiego Zygmunta na dwór polski, a gdy w 1553 roku urodził się księciu pruskiemu syn, Albrecht Fryderyk, rozpoczęła się skryta rywalizacja między dworem berlińskim a królewieckim o sukcesję po Zygmuncie Auguście<sup>19</sup>. Tymczasem margrabia Zygmunt został w 1553 roku arcybiskupem magdeburskim<sup>20</sup>.

Plan osadzenia margrabiego Zygmunta na tronie polskim podjął elektor Joachim Fryderyk ponownie w 1556 roku. Dyplomata pracującym wytrwale w tym kierunku był Jerzy Sabinus, zięć Melanchtona, dawny profesor uniwersytetu królewieckiego, wysyłany przez elektora na sejmy polskie w latach 1556 i 1558/9. Margrabia Zygmunt wystawił nawet rewers, w którym zapisywał Sabinusowi 20 000 talarów w wypadku, jeśli jego starania w Polsce zostaną uwieńczone powodzeniem<sup>21</sup>. Jednakże mimo wszystkich starań Sabinusa szanse Zygmunta były niewielkie a sprawę ostateczny kres położyła śmierć młodego margrabiego w 1566 roku. Natomiast udało się Brandenburczykom uzyskać dopuszczenie do sukcesji pruskiej w 1563 roku<sup>22</sup>. Wówczas jedynym kandydatem do korony polskiej ze strony Hohenzollernów stał się młody książę pruski, Albrecht Fryderyk.

Ze względu na późniejszy obłęd Albrechta Fryderyka poglądy na jego zdolności, stopień wykształcenia itd. są sprzeczne zarówno wśród historyków polskich, jak też niemieckich. Osobie Albrechta Fryderyka poświęciłem przed

<sup>16</sup> T. Oracki, *Słownik Biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, Olsztyn 1984, s.2.

<sup>17</sup> W. Dworzaczek, *Genealogia (tablica)*, Warszawa 1960, tabl. nr 59.

<sup>18</sup> T. Sierżputowski, *Kartki z dziejów stosunków polsko-pruskich w XVI stuleciu*, Warszawa 1902, s.14. Por. też J. Pajewski, *Niemcy w czasach nowożytnych (1517-1939)*, Poznań 1947, s.26.

<sup>19</sup> O. Halecki, *Dwaj ostatni Jagiellonowie w: Historia polityczna Polski (Encyklopedia Polska)*, Kraków 1928, t.II, cz.2, s.86-87.

<sup>20</sup> W. Dworzaczek, op.cit., tabl. nr 59.

<sup>21</sup> F. Mincer, *Opinia polska wobec kandydatury i osoby księcia pruskiego Albrechta Fryderyka podczas pierwszego bezkrólewia*, zeszyty Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, Historia V, Opole 1963/64, s.47.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s.48-49.

laty osobną rozprawę, do której odsyłam zainteresowanych tym tematem<sup>23</sup>. Tutaj zaznaczam tylko, że pod wpływem Zygmunta Augusta młodego Hohenzollerna uczono języka polskiego. W 1567 roku ochmistrem dworu Albrechta Fryderyka został Kasper von Lehndorf, starosta Hławy, który znał język polski. Poza tym jeszcze uczył Albrechta Fryderyka języka Lechitów znany luterański pisarz polski, Marcin Płachta-Kwiatkowski, wychowanek uniwersytetu królewieckiego i wittenberskiego, tłumacz na język polski konfesji augsburskiej<sup>24</sup>.

Według niektórych relacji młody książę pruski wykazywał duże zdolności, dobrze pisał i mówił po łacinie, niemiecku i polsku, ładnie tańczył i jeździł konno, zdradzał zamiłowanie do zajęć i do zabaw rycerskich<sup>25</sup>. Wśród dwudziestu chłopców, których wychowywano razem z Albrechtem, Fryderykiem znajdowali się synowie znakomitych rodzin polskich, między innymi jeden z synów Mikołaja Reja<sup>26</sup>.

W dniu 20 marca 1568 roku zmarli niemal równocześnie rodzice młodego księcia - Albrecht I pruski i jego żona Anna Maria. Piętnastoletni Albrecht Fryderyk, którego członkowie Rady Naczelnej Księstwa Pruskiego chcieli uczynić swoim posłusznym narzędziem, odseparował się od otoczenia, zamknął się w sobie i zaczął ulegać (poczynając od końca 1568 roku) na razie nieznacznym atakom melancholii<sup>27</sup>.

W dniu 10 maja 1569 roku Albrecht Fryderyk przybył do Lublina, w celu złożenia hołdu lennego Zygmunтови Augustowi. Pobyt młodego księcia w Lublinie niespodziewanie przedłużył się, gdyż zachorował on na ospę. Tak więc dopiero po upływie przeszło dwóch miesięcy, w dniu 19 lipca młody Hohenzollern złożył hołd lenny królowi polskiemu i Rzeczypospolitej. Hołd ten opisali naoczni świadkowie wydarzenia: Jan Kochanowski (w poemacie "Proporzec")<sup>28</sup> i Aleksander Gwagnin, przy czym relacja Gwagnina jest o wiele obszerniejsza i ciekawsza od opisu Kochanowskiego<sup>29</sup>.

Zygmunt August usposobiony był wobec Albrechta Fryderyka zdecydowanie zycziwie. O bliskich związkach tego monarchy z Hohenzollernami świadczy też

<sup>23</sup> Zob. wyżej przyp. 21.

<sup>24</sup> A. P a w i ń s k i, *Sprawy Prus Książęcych za Zygmunta Augusta*, w r. 1566-1568, Źródła dziejowe, t. VII, Warszawa 1879, s. CXXV; K. L e p s z y, *Albrecht Fryderyk Hohenzollern, książę pruski, Polski Słownik Biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 52; T. G r a b o w s k i, *Literatura luterańska w Polsce wieku XVI, 1530-1630*, Poznań 1920, s. 181.

<sup>25</sup> K. L e p s z y, op.cit., s. 52; M. Toeppen, *Der lange königsberger Landtag*, Leipzig 1849, *Historisches Taschenbuch, Neue Folge, X Jahrg.*, s. 482.

<sup>26</sup> K. L e p s z y, op.cit., s. 52; por. też *Die Selbstbiographie des Burggrafen Fabian zu Dohna*, hrsg. von C. K r o l l m a n n, Leipzig 1905, s. 2.

<sup>27</sup> F. M i n c e r, op.cit., s. 50.

<sup>28</sup> I b i d e m s. 51; Poemat Kochanowskiego przedrukował A. Vetulani, *Władze Polski w Prusach Zakonnych i Książęcych (1454-1657). Wybór źródeł*, Wrocław 1953, s. 125-136; Vetulani podał również właściwą datę hołdu lubelskiego Albrechta Fryderyka tj. 19 lipca 1569 r., podczas gdy K. L e p s z y, op.cit., s. 52 zamieścił mylnie datę 19 sierpnia tego roku.

<sup>29</sup> A. G w a g n i n, *Kronika Sarmacji Europejskiej...*, Warszawa 1768, s. 394-396; por. też W. B u d k a, *Aleksander Gwagnin, Polski Słownik Biograficzny*, t. IX, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960-1961, s. 203.

fakt, że egzekutorami swego testamentu uczynił on między innymi Jana Jerzego, ówczesnego elektora brandenburskiego, Jerzego Fryderyka, margrabiego Ansbachu i Albrechta Fryderyka, księcia pruskiego<sup>30</sup>.

Po śmierci Zygmunta Augusta w lipcu 1572 roku Albrecht Fryderyk, mimo coraz bardziej pogarszającego się stanu psychicznego, podjął bezskuteczne zresztą starania o dopuszczenie go do udziału w elekcji królów polskich i w obradach senatu<sup>31</sup>.

Mimo, że w myśl postanowień traktatu krakowskiego każdorazowy książę pruski miał bezsporne prawo do uczestniczenia w obu tych politycznych czynnościach, Rzeczpospolita Polska nie dopuściła do nich ani Albrechta Fryderyka, ani też żadnego z jego sukcesorów w Prusach Książęcych<sup>32</sup>.

Kandydatura księcia pruskiego do tronu polskiego nigdy nie została oficjalnie zgłoszona, a on sam popierał kandydaturę habsburską, niemniej jednak Albrecht Fryderyk został wspomniany w kilku broszurach politycznych z okresu I bezkrólewia. Co więcej, wzmianki na temat księcia pruskiego, nawet w broszurach publicystów propagujących inne niż pruska kandydatury, są z reguły pozytywne.

I tak np. broszura pt. *"Przestroga z pokazaniem niepożytków z wzięcia pana z pośrodka siebie"* ostrzega:

*"Pruskiego z pomorskimi książęty, nie wiem jeślibyśmy ich nie spłoszyli od siebie z wzięcia pana z pośrodka siebie. Dla których ziem wielkie krwie przelanie się stało i upadek wielki w pustoszeniu ziem, i takby temu zabiegać, żeby ich lekkoważenie nie utracili"*<sup>33</sup>.

Broszura pt. *"Sententia cuiusdam de eligendo rege"*, propagująca kandydaturę francuską, stwierdza: *"Książę pruskie dobrze mieć towarzyszem, a nie panem, gdyż to swój, a w Niemczech też lenna ma, a ćwiczenie jego nie jest przy nas"*<sup>34</sup>.

Zwróćmy jednak uwagę na dwie pozycje, propagujące kandydaturę pruską. Anonimowy autor broszury *"De electione novi regis"*, traktując Albrechta Fryderyka wyraźnie jako obywatela Rzeczypospolitej, pisał: *"A tak tedy i my obrócmy umysł swój ku domowemu książęciu pruskiemu Albrechtowi, a tego za pana i za króla weźmiemy, który to jest członkiem Korony polskiej, z ojca statecznego, walecznika splotzony, a w dobrym ćwiczeniu języków, obyczajów chwalebnych i w rzeczach rycerskich. Język polski umie, jest powinowaty królom polskim, młodzieniec lat rozumnych, bogobojny a trzeźwy"*<sup>35</sup>. Autor tych słów był zapewne protestantem, ale trudno go zaliczyć do jakiegoś określonego odłamu polskiej reformacji, gdyż kwestie religijne starał się traktować bardzo dyskretne<sup>36</sup>.

<sup>30</sup> S. Cynański, *Zygmunt August*, Wrocław 1988, s.200.

<sup>31</sup> F. Mineer, op.cit., s.53 i n.

<sup>32</sup> Zob. niżej.

<sup>33</sup> *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906, s.391.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s.448.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s.402

<sup>36</sup> F. Mineer, op.cit., s.58.

Autor drugiej broszury, również anonimowej, noszącej tytuł *"Wizerunk okolicznych królów i panów"*.<sup>37</sup> był z pewnością luteraninem, gdyż tylko o władcach luteranckich pisał z sympatią<sup>38</sup>. Wyraźnie jednak popierał jedynie kandydaturę Albrechta Fryderyka. Charakterystyczne, że przyznawał, iż książę pruski jest Niemcem, ale zaraz dodawał, że takim Niemcem, *"który ma krople krwi polskiej z której przypominają przodków jego z królów polskich, skłonnyby był przeciw nam i takowy Niemiec, co po polsku umie, zgola polski Niemiec"*<sup>39</sup>.

Nawet gdyby książę pruski nie wpadł w chorobę umysłową, której wyraźne symptomy pojawiły się już w listopadzie 1572 roku i gdyby nie popierał kandydatury habsburskiej, co odbierało mu popularność wśród szlachty, szanse jego na tron polski i tak byłyby równe zeru. Hohenzollerna na tron polski mógł bowiem w tym czasie wprowadzić jedynie silny i zjednoczony obóz protestancki, a protestantyzm polski w okresie pierwszej elekcji był już w defensywie. W dodatku mimo zgody sandomierskiej z 1570 roku różnowiercy byli w dalszym ciągu ugrupowaniem niejednorodnym (zgoda sandomierska nie obejmowała arian, a w Prusach Królewskich luteranie nie zamierzali tolerować kalwinów)<sup>40</sup>. Tak więc kandydatura Albrechta Fryderyka, choć rozważana w czasie bezkrólestwa przez publicystów szlacheckich, podczas elekcji w ogóle nie została oficjalnie wymieniona. Warto tu jednak zwrócić uwagę na fakt, że szlachta wielkopolska, wśród licznych *"Piastów"* zgłaszanych jako kandydatów do tronu, wymieniła brata stryjecznego księcia pruskiego, Jerzego Fryderyka Hohenzollerna, księcia Ansbachu i Bayreuth, późniejszego kuratora Prus Książęcych<sup>41</sup>. Ponadto profrancuska broszura polityczna z okresu pierwszego bezkrólestwa pt. *"Sententia cuiusdam de eligendo rege"* pisze o kandydaturach Albrechta Fryderyka, Jerzego Fryderyka z Ansbachu i elektora brandenburskiego Jana Jerzego<sup>42</sup>, co dowodzi, że ci trzej Hohenzollernowie musieli mieć w Polsce jakichś zwolenników. Oczywiście kandydatura Jerzego Fryderyka, podobnie jak pozostałe dwie kandydatury Hohenzollernów, nie odegrała podczas pierwszej wolnej elekcji żadnej roli, ale sam fakt jej wysunięcia jako kandydatury *"piastowskiej"* czyli rodzimej, był bardzo charakterystyczny dla stosunku ówczesnej szlachty do dynastii, tak bardzo później w Polsce zniechęconej<sup>43</sup>.

Narastanie sprzeczności wyznaniowych między Polską a Brandenburgią i Prusami Książęcymi oraz słabość okazana przez Brandenburgię w pierwszych etapach wojny trzydziestoletniej uniemożliwiły wysuwanie przez Hohenzollernów kandydatur do tronu polskiego. Udało im się natomiast uzyskać w latach 1605-

<sup>37</sup> *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólestwa...*, s.404-408.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s.405-406.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s.407.

<sup>40</sup> Ortodyksyjnie luterancki burmistrz gdański, Konstanty Ferber (starszy), tak bardzo nienawidził kalwinów, że sprowadził do Gdańska w 1585 roku jezuitów, w celu wspólnego z nimi zwalczania kalwinizmu. S.Bodniak, Konstanty Ferber (starszy) [zm.1588] *Polski Słownik Biograficzny*, t.VI, Kraków 1948, s.418.

<sup>41</sup> F. Mincer, *op.cit.*, s.65

<sup>42</sup> *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólestwa...*, s.447-448.

<sup>43</sup> Zob. wyżej, przyp.41.



1618 od Zygmunta III Wazy prawo do kurateli i sukcesji w Prusach Książęcych<sup>44</sup>. W 1632 roku powszechnie akceptowanym kandydatem do korony polskiej był królewicz Władysław Waza, a niektórzy protestanci polscy myśleli o kandydaturze króla szwedzkiego, Gustawa II Adolfa. W tych warunkach ówczesny elektor brandenburski Jerzy Wilhelm podjął jedynie starania o dopuszczenie do udziału w elekcji. Podobnie jak w czasach Albrechta Fryderyka starania te zakończyły się niepowodzeniem<sup>45</sup>.

Dopiero w 1648 roku, po śmierci Władysława IV, grupa protestantów polskich z Januszem Radziwiłłem na czele gotowa była poprzeć kandydaturę "wielkiego elektora" Fryderyka Wilhelma, a jego przedstawiciel w Polsce, Hoverbeck, namawiał go do starań o tron królewski. Elektor jednak trzeźwo ocenił sytuację, zdając sobie sprawę z tego, że protestanci stanowią w Rzeczypospolitej już tylko nieznaczna mniejszość, a poza różnowiercami mógł liczyć jedynie na przychylność niektórych katolickich rodów wielkopolskich. Wobec tego zdecydował się na poparcie kandydatury królewicza Jana Kazimierza Wazy, uzyskując za to rozluźnienie polskiej zwierzchności lennej nad Prusami Książęcymi<sup>46</sup>. Wyzwolił się całkowicie od tej zależności w traktacie welawsko-bydgoskim z 1657 roku, wykorzystując sytuację stworzoną przez potop szwedzki. Nawet jednak ten znany z brutalnego realizmu politycznego "wielki elektor" marzył czasem o tym, by jeśli nie on sam, to przynajmniej jeden z jego potomków zasiadł na tronie polskim<sup>47</sup>.

Marzenie to nie było tak bardzo nierealne, skoro w 1697 roku tron ten posiadał elektor saski, Fryderyk August Wettyn, znany w dziejach polskich pod imieniem króla Augusta II Mocnego. Fakt ten sprowokował następcę "wielkiego elektora", Fryderyka III, do koronacji w Królewcu pod imieniem Fryderyka I (18 stycznia 1701 rok)<sup>48</sup>.

Alternatywą uzyskania korony polskiej było dokonanie rozbioru Polski i rzeczywiście projekty rozbioru naszego państwa pojawiały się już począwszy od XIV wieku, ale przez długi czas miały charakter fantastyczny. Jednakże układ z Radnot z grudnia 1656 roku był pierwszym układem rozbiorowym, który miał szanse realizacji. Roli Brandenburgii w tego rodzaju przedsięwzięciach nie należy jednak demonizować. Ten sam wielki elektor, który był jednym z sygnatariuszy układu z Radnot, w swoim słynnym testamencie politycznym zalecił swemu następcy utrzymywanie dobrych stosunków z Rzeczpospolitą "nie wymierającą

<sup>44</sup> Proces przechodzenia kurateli i sukcesji pruskiej na Hohenzollernów brandenburskich omówili B. J a n i s z e w s k a - M i n c e r, F. M i n c e r, *Rzeczypospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598-1621. Sprawa sukcesji brandenburskiej*, Warszawa 1988.

<sup>45</sup> W. C z a p l i Ń s k i, *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV*, Wrocław 1947, s.11, 15 i n.; W. K a c z o r o w s k i, *Sejmy konwokacyjny i elekcyjny w okresie bezkrólewia 1632.*, Opole 1986, s.19 i n.

<sup>46</sup> K. P i w a r s k i, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk-Bydgoszcz 1946, s.114-115.

<sup>47</sup> J. F e l d m a n, op. cit., s.54 pisze: "Przywiązanie do religii przodków nie pozwalało Wielkiemu Elektorowi na jej zmianę gwoli uzyskania polskiej korony; sama jednak myśl panowania nad narodem zagorzałych papistów przedstawiała dlań wiele uroku"

<sup>48</sup> B. E n g e l m a n n, *Prusy. Kraj nieograniczonych możliwości*, Poznań 1984, s.91-92; K. P i w a r s k i, op.cit., s.216-225.

nigdy"<sup>49</sup>. Jednakże równoczesne posiadanie Brandenburgii i Prus Książęcych rodziło na dworze berlińskim naturalną chęć połączenia tych krajów w jeden zwarty kompleks terytorialny, a było to możliwe jedynie drogą wydarcia Polsce Pomorza Nadwiślańskiego. Równocześnie awans Prus do rangi królestwa odbierał urok perspektywie uzyskania korony polskiej, która bardzo długo sniła się po nocach Hohenzollernom.

Jeśli jednak rolę Prus w I rozbiórce Polski można oceniać jako logiczną konsenkwencję budowy jednolitego terytorialnie państwa, to udział dworu berlińskiego w II, a jeszcze bardziej w III rozbiórce Polski uznać trzeba za wynik lęku przed powrotem odradzającej się wewnętrznie Rzeczypospolitej nad dolną Wisłą, a przede wszystkim jako przejaw nienasyconej pruskiej zaborczości. W 1795 roku Prusy zagarnęły bowiem o wiele więcej, niż były w stanie przetrwać.

Pod względem narodowościowym Królestwo Pruskie stało się wówczas państwem niemiecko-polskim, gdyż niemal połowę jego ludności stanowili Polacy. Logiczną konsenkwencją tego faktu było pojawienie się planów odbudowy państwa polskiego w oparciu o Prusy. Plany te popierała dyplomacja porewolucyjnej Francji, w związku z podpisaniem w 1795 roku francusko-pruskiego pokoju w Bazylei. Rozważano już nawet, komu ofiarować tron polski; królewiczowi Ludwikowi, ks. Ludwikowi Fredynandowi, czy też ks. Antoniemu Radziwiłłowi, który miał w najbliższym czasie poślubić księżniczkę pruską. W sprawę tę zaangażowali się Polacy o tak nieposzlakowanym patriotyzmie, jak Wybicki, Dąbrowski i Tremo<sup>50</sup>.

W rzeczywistości jednak Prusy, same wymagające gruntownej reformy wewnętrznej<sup>51</sup>, nie potrafiły wypracować sposobu współzycia z tak licznymi w ich granicach Polakami i utrzymały zasadę ścisłej współpracy z Rosją. Dlatego społeczeństwo polskie poparło najpierw ideę Legionów Polskich u boku Francji, a następnie, po jej załamaniu, koncepcję Adama Czartoryskiego, polegającą na odbudowie państwa polskiego w oparciu o Rosję, właśnie kosztem Prus<sup>52</sup>. Wobec sojuszu rosyjsko-pruskiego i ten plan okazał się nierealny.

Dopiero w 1806 roku, w ostatniej fazie przygotowań do wojny z Napoleonem, Fryderyk Wilhelm III omawiał z księciem Antonim Radziwiłłem i hr. Feliksem Łubieńskim projekt stworzenia polskich formacji wojskowych przy armii pruskiej. Nagrodą dla Polaków miało być za to dopuszczenie do udziału w administracji zaboru pruskiego. Jednakże zanim zdołano w tej sprawie cokolwiek postanowić, nastąpił straszliwy pogrom państwa pruskiego w bitwach pod Jeną i Auerstädt<sup>53</sup>.

<sup>49</sup> J. Strzelczyk, op.cit., s.414-415.

<sup>50</sup> J. Pachoński, *General Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818*, Warszawa 1981, s.119-120.

<sup>51</sup> S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987, s.270 in.; B. Maszlańska, *Cztery oblicza militaryzmu. Okruchy historyczne*, Warszawa 1971, s.26-31.

<sup>52</sup> M. Handelman, *A.J. Czartoryski, (1770-1861), książę, mąż stanu, Polski Słownik Biograficzny*, t.IV, Kraków 1938, s.260.

<sup>53</sup> J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław 1984, s.110.

Franciszek MINCER

## *DIE BEWERBUNGEN DER HOHENZOLLERN UM DIE POLNISCHEN THRON (ENDE 14. JH. - ANFANG 19. JH.)*

*Die ersten Entwürfe einer polnisch-brandenburgischen Union erschienen schon in der Zeit der Luxemburger, das heißt am Ende des 14. Jh.*

*Die Hohenzollern strebten nach den polnischen Thron schon einige Jahre nach Regierungsübernahme in der Markt Brandenburg. Die Familienverwandtschaften mit den Jagiellonen sollten der Weg an dieses Ziel sein. Am nächsten dieses Zieles waren die Hohenzollern in den Jahren 1553-1573, in der Zeit, als sich in Polen der Protestantismus entwickelt hat.*

*Damals bestrebten doch nach der polnischen Krone zwei Linien der Hohenzollern - die brandenburgische und preußische, welche sich gegenseitig störten. Die Ansichten der Hohenzollern waren doch gegen über der bedeutesten Kandidaturen - der habsburgischen, französischen und moskauischen sowie so sehr gering.*

*Die Chancen der Hohenzollern wurden endgültig während der ersten freien Königswahl in Polen (1573) begraben, durch solche Tatsachen wie der Tod des brandenburgischen Margrafen Johann Sigismund (1571) der Wahnsinn des preußischen Fürsten Albrecht Friedrich (November 1572) und die Erfolge der Kontrereformation in Polen.*

*Der letzte Hohenzollern, welcher die Bestrebung um die polnischen Thron überlegte, war im 1648 der "große Kurfürst" Friedrich Wilhelm. Doch er war ein Realist - als er die Schwäche der polnischen Protestanten gesehen hat, verzichtete er darauf.*

*Nach den dritten Teilung Polens hat Preußen soviel polnischen Land an sich genommen, daß es ein Zweinationalitätstaat wurde (fast die Hälfte der Bevölkerung Preußens waren Polen). Damals entstanden die Entwürfe eines Wiederaufbaues des polnischen Staates mit Preußens Hilfe. Man rechnete auch auf Unterstützung Frankreichs, mit welchem Staate Preußen seit 1795 in Friedensbeziehungen stand.*

*Alle diese Entwürfe waren wenig real, doch sie bezeugten, daß es bis zum Anfang des 19. Jh. zwischen Polen und dem brandenburgisch-preußischen Staate keine ununterbrochene Feindlichkeit gab.*